

## MICHAŁ ZIELIŃSKI

ur. 1949; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	„Miesiące”, „Solidarność” (1980-1989), Region Środkowo-Wschodni NSZZ „Solidarność”, niezależny ruch wydawniczy, opozycja w PRL, życie polityczne, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski

### Redakcja „Miesiące”

Na pewno duszą całego przedsięwzięcia był Adam Stanowski. On był zresztą kimś na kształt duchowego guru tego środowiska, inteligencji uczelnianej skupionej wokół Zarządu Regionu [Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”], także z tego powodu, że był „bardzo stary”, bo miał tyle lat, co ja dzisiaj, czyli mniej więcej pięćdziesiąt pięć, i już pewna powaga wysuwała go na naturalnego przywódcę, [a poza tym] jego wielki dorobek. Był, o czym wszyscy wiedzieliśmy, powstańcem warszawskim, [żołnierzem] elitarnej jednostki, czyli „Baszty”, w słynnym plutonie podchorążego „Piotrusia”, czyli prof. [Jerzego] Kłoczowskiego, razem z całą masą znanych, później wybitnych ludzi, był więźniem czasów stalinowskich, był znany ze swojej twardej, zdecydowanej i odważnej postawy politycznej.

Poza Adamem resztę tej grupy, która pomysł wydawania pisma podchwyciła, stanowili ludzie między trzydziestym i czterdziestym rokiem życia. Myślę, że średnia wieku redakcji [wynosiła] około trzydziestu pięciu, może trzydziestu dwóch lat.

Ludzie właściwie po połowie, może z lekką przewagą środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego [nad Uniwersytetem Marii Curie Skłodowskiej], wywodzili się z tych dwóch uczelni. Andrzej Kaczyński nie był pracownikiem naukowym, tylko w miarę świeżym absolwentem UMCS i związany z Uniwersytetem przez swoją żonę, Bogusię Kaczyńską, która była filozofem. Z kolei [Andrzej] Niewczas też chyba nie był wtedy pracownikiem, a zdaje się doktorantem w KUL-u. Więc nawet jeżeli to nie byli pracownicy, to byli to ludzie, którzy dosyć niedawno opuścili uczelnię jako studenci i byli z tą uczelnią związani.

Bardzo długa jest lista tych, którzy odeszli. Przede wszystkim Adam Stanowski. Po drugie, Łukasz Radosław Drwal z UMCS-u. Po trzecie, Janusz Szulakowski, wspaniała postać i człowiek, dzięki któremu [niestraszne były] trudności z papierem i drukiem, [to był] drukarz z KUL-u, a jednocześnie twórca poligrafii Zarządu Regionu.

No i prof. [Władysław] Panas i Hanna Filipkowska. Ponieważ byli to ludzie, którzy mieli wtedy po lat trzydzieści kilka, czyli dzisiaj tych lat wypada im niecałe sześćdziesiąt, poza Adamem Stanowskim, to okazuje się, że ci, [którzy] bardziej niż inni zaangażowali się w działalność społeczną, polityczną, i bez wątpienia byli bardziej niż przeciętnie wrażliwi na to, co się działo w Polsce, umierali młodo, zapłacili za to [wysoką] cenę, bo to nie było lekkie.

Znany jest wielki dorobek prof. [Wojciecha] Chudego, który był wtedy sekretarzem redakcji, był osobą wielkiego hartu ducha i ta redakcja wiele mu zawdzięczała, on tam zresztą bywał chyba najczęściej. Pracowaliśmy mniej więcej jak normalna redakcja, tyle że na to „mniej więcej” trzeba nałożyć dwie specyficzne zmienne owych czasów. Po pierwsze, my normalnie pracowaliśmy [zawodowo], mniej czy bardziej intensywnie, ale jednak. Po drugie, funkcjonowaliśmy w całym tym ruchu związkowo-społecznym. A był to czas nieustannych zebrań, trwających wiele godzin, w związku z czym wszyscy biegali jak pies za własnym ogonem, a jeszcze po drodze biegali także [po to], by kupić chleb czy herbatę. W związku z czym Wojtek [Chudy], który przyjeżdżał na ul. Królewską rano i tam siedział mniej więcej cały czas, był właściwie takim zwornikiem, bez którego ta redakcja nie funkcjonowałaby tak, jak funkcjonowała.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-06-30, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Choroś
<b>Transkrypcja</b>	Beata Sobytkowska, Piotr Krotofil
<b>Redakcja</b>	Piotr Krotofil
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”